Maryja wskazuje wszystkim, a szczególnie osobom konsekrowanym drogę **poświęcenia się Chrystusowi w Kościele**, jako w rodzinie wiary, miłości i nadziei. Maryja przez długie lata poświęcała się całkowicie służbie swojemu Synowi. W wieczerniku modliła się razem z uczniami Jezusa, służąc Kościołowi, stanowiąc jego cząstkę. Moje powołanie to nie jest „dawaj mnie tylko", ale to jest powołanie w Kościele. Mam do spełnienia misję w Kościele i Bóg mnie powołuje w Kościele i dla Kościoła, dla wspólnoty. To nie jest tak, że Bóg mnie prywatnie wybiera, abym zrealizował siebie; realizuję misję w Kościele, to nie jest moja prywatna sprawa. Służę Chrystusowi, ale również jego Mistycznemu Ciału, jakim jest Kościół. Poprzeczka jest dla nas wysoka, dlatego dzisiaj chcemy powierzyć Matce Bożej Kodeńskiej nasze powołanie, prosząc o Jej wsparcie, byśmy codziennie potrafili zapatrzeć się na Nią i brać przykład z Jej życia, z Jej postawy, służąc Chrystusowi i Kościołowi.

***

Ks. prof. Marek Chmielewski

2 maja 2015 r.

MARYJA MATKA WZOREM NASZEGO POWOŁANIA (KONFERENCJA)

W pobożności Kościoła świętego i jego nauczaniu, szczególnie po Vaticanum II, Maryja zawsze była stawiana jako wzór chrześcijańskiej świętości, zwłaszcza życia konsekrowanego. Św. Jan Paweł II, który wiele uwagi i serca poświęcił instytutom świeckim, często podkreślał, że Maryja jest „pierwszą konsekrowaną", a więc „jest dla nas wzorem otwarcia się na dar Boży i przyjęcia łaski przez człowieka, wzorem całkowitego oddania się Bogu nade wszystko umiłowanemu"[1]. Przemawiając do uczestników Plenarnego Zebrania Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich 6 V 1983 r., wyraził pragnienie, aby Maryja Dziewica była dla osób konsekrowanych „stałym i wzniosłym

[1] *Orędzie do osób konsekrowanych* podczas VI Pielgrzymki do Polski, Jasna Góra, 4 VI 1997, w: *Świeccy konsekrowani w nauczaniu Kościoła świętego. Zbiór dokumentów*, opr. M. Chmielewski, Lublin 2011, s. 190.

wzorem” i aby otaczała je zawsze „swoją matczyną opieką”[2].

Podobnie ówczesny prefekt tejże Kongregacji kard. Eduardo Pironio, przemawiając do Kongresu Kanadyjskich Instytutów Świeckich w Québec 18 V 1980 r., za papieżem bł. Pawłem VI, Maryję nazwał „inspirującym wzorem we wzrastaniu każdego członka instytutu świeckiego, jak również odpowiedzialnych za instytut albo formację”[3].

Skoro Maryja jest wzorem naszego powołania do konsekracji w świecie, to postrzegamy ją przede wszystkim jako naszą Matkę i od Niej chcemy uczyć się duchowego macierzyństwa.

1. Maryja Matka Boża i Matka Kościoła

Silny, naturalny związek emocjonalny dziecka z matką sprawia, że również maryjność chrześcijan, zwłaszcza katolików, często nosi na sobie mocne zabarwienie uczuciowe, nierzadko przybierające postać infantylną. Przykładem tego są zwroty „Mamusiu…”, „Matuchno…”, „Mamuniu…”, zwłaszcza w spontanicznych modlitwach maryjnych.

Choć przede wszystkim Pan Jezus miał prawo zwracać się do swej Matki pieszczotliwie i z wielką czułością, to jednak żaden z Ewangelistów, ani nawet apokryfy, nie odnotowują podobnych zwrotów. Wprost przeciwnie, w najbardziej dramatycznym momencie ziemskiego życia, jakim była męka i śmierć na krzyżu, do stojącej pod krzyżem Maryi Jezus nie zwraca się z czułym, pieszczotliwym słowem, lecz powierzając Ją swemu umiłowanemu uczniowi i czyniąc go Jej nowym synem, używa twardego i obco brzmiącego słowa „Niewiasto” (por. J 19, 26). Nie chodziło bowiem o osobiste sentymenty Boskiego Syna i Jego Niepokalanej Matki, ale o mającą swój początek w Raju historię zbawienia. Jezus bowiem mówiąc do swej Matki „Niewiasto”, w sposób jednoznaczny zestawił ją z Ewą — pierwszą niewiastą. Jak Ewa, stając pod drzewem życia w Raju, uległa namowie węża i zapoczątkowała smutną historię grzechu nieposłuszeństwa (por. Rdz 3, 1-7), tak Maryja, stając pod drzewem krzyża na Golgocie, swoim posłuszeństwem otwarła nową historię odkupienia człowieka. W miejsce Ewy — matki wszystkich żyjących, Maryja stała się Matką odkupionych.

W takim Chrystusowym stylu i zarazem w historiozbawczym kontekście należy patrzyć na Maryję jako Matkę, aby nie dopuścić do spłaszczenia problemu.

[2] *Vi ringrazio della vostra presenza*, w: tamże, s. 125.

[3] *Formacja członków i rola odpowiedzialnych*, w: tamże, s. 326. Tenże hierarcha w przemówieniu do II Światowego Kongresu Instytutów Świeckich, odbywającego się na Watykanie pod koniec sierpnia 1980 roku, również nazwał Maryję „wzorem konsekracji świeckiej”. — Tamże, s. 329.

Odwzorowanie macierzyństwa Maryi przez osoby konsekrowane ma bowiem służyć nie tyle zaspokojeniu indywidualnych deficytów psycho-emocjonalnych, co przede wszystkim efektywnemu spełnieniu swego powołania w Kościele. To powołanie nie zostało nam dane dla prywatnego użytku, lecz jest elementem w wielkim planie Chrystusa Króla dotyczącym zbawienia świata.

W związku z powyższym, mówiąc o Maryi jako Matce, będącej wzorem powołania osoby świeckiej konsekrowanej, należy wskazać najpierw na biblijno-dogmatyczne podstawy tego tytułu. Maryja jest przede wszystkim Matką Bożą i w konsekwencji Matką Kościoła. O tych dwóch Jej prerogatywach należy pamiętać, ilekroć zwracamy się do Niej jako naszej Matki. Będzie to — jak się wydaje — skuteczną przeciwwagą dla nadmiernej uczuciowości, którą zwłaszcza polska pobożność maryjna odziedziczyła po dziewiętnastowiecznej maryjności, mocno zabarwionej duchem romantyzmu.

a) Maryja Matka Boża

Odmawiając pacierz czy różaniec, zapewne nie zdajemy sobie sprawy, że w powtarzanej rytmicznie drugiej części *Pozdrowienia anielskiego*: „Święta Maryjo, Matko Boża…”, brzmi echo Soboru w Efezie, mieście, gdzie według starożytnej tradycji Niepokalana dopełniła swego życia i skąd z duszą oraz ciałem została wzięta do nieba. To zgromadzenie około 150 biskupów, zwołane z inicjatywy cesarza Teodozjusza II, dnia 22 VI 431 r. rozpoczęło swe obrady w wielkim efeskim kościele ku czci Najświętszej Maryi Panny Theotokos.

Na tle trwających ponad sto lat zaciętych sporów teologicznych,

dotyczących natury Chrystusa, Jego Bóstwa i Człowieczeństwa, których kulminacją była herezja Nestoriusza, Sobór w Efezie stał się triumfem wiary pobożnego ludu w to, że skoro Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, to tym samym Maryja jest Matką Bożą. Porodziła bowiem nie tyle ludzkie dziecko, które zostało adoptowane przez Boga Ojca jako Syn Boży, ale faktycznie porodziła odwieczne Słowo — Logos, który w Niej mocą Ducha Świętego stał się człowiekiem. Nie dziwi zatem, że obrady Soboru, dotyczące przede wszystkim kwestii chrystologicznych, rozpoczęły się od triumfalnej procesji z lampionami, podczas której wznoszono okrzyki na cześć Maryi — Matki Boga.

Szczególne zasługi w uznaniu Maryi Matką Syna Bożego miał św. Cyryl — patriarcha Aleksandrii († 444), Ojciec i Doktor Kościoła. Jemu pobożna tradycja przypisuje autorstwo modlitwy, która stała się drugą częścią *Pozdrowienia anielskiego*.

O okolicznościach Soboru Efeskiego i dogmatycznej prawdzie o Bożym Macierzyństwie Maryi obszernie pisał papież Pius XI w encyklice *Lux veritatis temporumque testis*, nieprzypadkowo wydanej w Boże Narodzenie 1931 r. Czytamy tam między innymi, że „z dogmatu Bożego macierzyństwa wypłynęła jakby z źródła żywego szczególna łaska Maryi i najwyższa Jej po Bogu godność”. Nieco dalej papież zaznacza, że Maryja z tej racji, że „zrodziła Odkupiciela ludzkości”, jest „także poniekąd matką najłaskawszą nas wszystkich, których Chrystus Pan chciał mieć swymi braćmi (Rz 8, 29)”. Ponadto Pius XI usilnie zachęca, aby z ufnością Jej się powierzyć.

Prawda o tym, że w swych niezmierzonych zamysłach Boża Opatrzność wybrała Maryję z Nazaretu na Matkę Syna Bożego, została jasno wyrażona w Piśmie Świętym (por. Mt 1, 20-21. 23. 25; 2, 21; Łk 1, 31. 43; 2, 6-7; Ga 4, 4) i wielokrotnie była podejmowana w nauczaniu Kościoła. Rozwijał ją także św. Jan Paweł II w encyklice z 25 III 1987 r. o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, której nadał znamienny tytuł: *Redemptoris Mater*. W duchu Soboru Watykańskiego II święty Papież ukazał, że teologiczno-duchową implikacją dogmatu Bożego Macierzyństwa jest to, że Maryja raz historycznie stając się Matką Jezusa Chrystusa, nie przestała Nią być dla Jego Mistycznego Ciała — Kościoła, a więc także dla każdego wiernego z osobna. Boże Macierzyństwo Maryi bezpośrednio przekłada się na Jej macierzyńską troskę o Kościół święty. Jest Ona bowiem Matką Kościoła.

b) Maryja Matka Kościoła

Sięgająca starożytności formuła *Ecclesia mater — Mater Ecclesiae* została w naszych czasach przypomniana i upowszechniona przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego i założony przez niego Ruch Światło-Życie. Przyjął ją jako swoją dewizę biskup pomocniczy radomski Piotr Turzyński.

Trafnie oddaje ona głęboki sens macierzyństwa Maryi, które obejmuje

Kościół święty. Z kolei środowisko wierzących, wiernie naśladując Maryję jako swoją Matkę, staje się macierzyńskie, to znaczy rodzące do życia Bożego i zatroskane o to życie wychowuje swoje dzieci do wiary.

Tę znaną już w starożytności podstawową prawdę mariologiczną w ciągu wieków rozwoju kultu Maryi stopniowo przesłaniały inne prawdy pochodne, wśród których w okresie przedsoborowym zaczęła dominować doktryna o maryjnym wszechpośrednictwie łask. Nic więc dziwnego, że podczas obrad Soboru Watykańskiego II nie tylko początkowo postulowano osobny dokument na temat Maryi i Jej kultu, ale wielu Ojców Soboru, w tym także większość polskich biskupów biorących w nim udział, domagało się wręcz ogłoszenia dogmatu o Maryi Pośredniczce łask. Współcześnie natomiast bardzo żywa w niektórych środowiskach stała się idea Maryi Współodkupicielki. Wysuwane są też żądania, aby na ten temat ogłoszony nowy dogmat (tzw. Piąty Dogmat).

W miarę jak posuwały się prace soborowe, pogłębiała się świadomość mariologiczna Ojców Soboru. W rezultacie zaniechano opracowania osobnego dokumentu mariologicznego i całą mariologię włączono do nauki o Kościele. Ósmy rozdział konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* nosi zatem tytuł: „Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła", który łączy w sobie wyeksponowaną prawdę o Bożym Macierzyństwie Maryi z prawdą, że jest Ona także Matką Kościoła. Jednakże ten ostatni tytuł „Matki Kościoła" wprost i jednoznacznie nie pojawił się w końcowych dokumentach Vaticanum II, mimo iż podczas końcowej dyskusji apelował o to w dramatycznych słowach jeden z hiszpańskich Ojców Soboru — Laureano Castán Lacoma, biskup Sigüenza-Guadalajara[4].

Natomiast papież Paweł VI, dnia 21 XI 1964 r., czyli w święto Ofiarowania Matki Bożej w świątyni jerozolimskiej, zamykając trzecią sesję obrad soborowych, w sposób uroczysty ogłosił Maryję Matką Kościoła, „czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych, jak pasterzy, którzy zwą Ją swoją Matką najmilszą. Postanawiamy również — dodał — by odtąd cały lud chrześcijański oddawał Matce Bożej tym najmilszym imieniem jeszcze większą część i zanosił do Niej błagania"[5].

Bezpośrednio po tym wydarzeniu mówiło się w Polsce, że do nadania Maryi tytułu „Matki Kościoła" wybitnie przyczynili się biorący udział w Soborze Watykańskim II biskupi polscy z kard. Stefanem Wyszyńskim na czele. Jednak w świetle najnowszych badań ks. prof. Janusza Królikowskiego z Tarnowa, opartych na dokumentacji obrad soborowych, teza ta nie znajduje podstaw. Wynika z nich bowiem, że aktywność polskich Ojców Soboru w obradach, poza wyróżniającym się bp. Karolem Wojtyłą, nie była znacząca. Również tzw.

[4] Zob. S. C. Napiórkowski, J. Usiądek, *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, Niepokalanów 1992, s. 117-119.

[5] Cyt za: tamże, s. 123-124.

Memoriał polskich biskupów, o którym się mówiło, że miał wpływ na decyzję Papieża, a którego treści dotąd nie ujawniono, dotyczył nie tyle ustanowienia tytułu „Matki Kościoła”, co raczej zawierał pastoralno-duchowe postulaty wynikające z doktryny o duchowym macierzyństwie Maryi[6].

PDF Reducer Demo

c) Matka Chrystusa i Matka Kościoła

Prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi potwierdził Sobór Watykański II, stwierdzając, że „Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anielskim przyjęła sercem i ciałem Słowo Boże i dała światu Życie, jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela” (LG 53). Jest to jeden z czterech dogmatów maryjnych, obok prawdy o Niepokalanym Poczęciu, trwałym dziewictwie Maryi i Jej Wniebowzięciu. Choć są one ze sobą ściśle powiązane oraz wzajemnie się dopełniają i tłumaczą, to można powiedzieć, że dogmat Bożego macierzyństwa Maryi jest pierwszy, także w sensie historycznym, i poniekąd najważniejszy. Z faktu bowiem, że Bóg Maryję z Nazaretu wybrał na Matkę Swego Syna, wynika Jej wyjątkowy i jedyny w całej historii ludzkości przywilej Niepokalanego Poczęcia, z którym wiąże się jej trwałe dziewictwo. Skoro zaś Maryję w żaden sposób nie dotknęła zmaza grzechu, dlatego z duszą i ciałem została wzięta do nieba. W ten sposób jest ona pierwszym owocem i zarazem uczestnikiem zmartwychwstania.

[6] Zob. J. Królikowski, *Wkład biskupów polskich w prace mariologiczne w czasie Vaticanum II*, w: *Na polskiej drodze maryjnej. Materiały z sympozjum mariologiczno-maryjnego, Pasierbiec, 21-22 października 2006 roku* („Biblioteka Mariologiczna”, 10), red. A. Gąsior, J. Królikowski, Częstochowa-Pasierbiec 2007, s. 99-129.

Boże macierzyństwo Maryi św. Jan Paweł II sytuuje w „zbawczym zasięgu ojcostwa Boga samego" (RM 22), które przez Nią rozciąga się na wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy na mocy chrztu świętego stają się dziećmi Bożymi. A zatem jako Matka Zbawiciela, zrodzonego w fizycznym ludzkim ciele, jest Ona również Matką Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Odnośnie do tego św. Jan Paweł II pisze, iż „zgodnie z odwiecznym planem Opatrzności, macierzyństwo Boże Maryi ma udzielić się Kościołowi, jak na to wskazują wypowiedzi Tradycji, dla których macierzyństwo Maryi w odniesieniu do Kościoła jest odbiciem i przedłużeniem Jej macierzyństwa w odniesieniu do Syna Bożego" (RM 24).

Tę swoją nową rolę w historii zbawienia Maryja potwierdziła na weselu w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12). Odnośnie do tego święty Papież uczy, że „owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa" (RM 22). W szczególny sposób Maryja okazała się Matką Kościoła, gdy przebywała wraz z uczniami w Wieczerniku podczas modlitewnego oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego, które jest faktycznym początkiem misji Kościoła.

Maryja, jako Boża Rodzicielka (Bogurodzica) i zarazem Matka Kościoła — nasza Matka, staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Jej pośrednictwo ma więc charakter wstawienniczy. Jednocześnie — jak podkreśla Jan Paweł II — „Matka Chrystusa staje się wobec ludzi rzecznikiem woli Syna, ukazując te wymagania, jakie winny być spełnione, aby mogła objawić się moc Mesjasza" (RM 22). Boża Rodzicielka (*Theotokos*) zatem nie tylko „rodzi" w nas życie duchowe, ale je zabezpiecza i wychowuje.

2. Dziewicze i pośredniczące macierzyństwo Maryi

Wspomniano wyżej, że dogmatyczne prawdy maryjne — a więc ogłoszone przez papieża w sposób uroczysty (*ex cathedra*) i zobowiązujący pod sankcją zerwania jedności wiary z całym Kościołem — trzeba brać łącznie i rozważać jedną prawdę w kontekście pozostałych. Tak właśnie czyni św. Jan Paweł II, który w różnych swoich wypowiedziach i dokumentach, a zwłaszcza w encyklice *Redemptoris Mater*, rozważa tajemnicę Maryi jako Bożej Rodzicielki, niepokalanej, dziewiczej i wniebowziętej.

Ojciec Święty zwraca uwagę na dwie zasadnicze cechy macierzyństwa Maryi, zarówno w odniesieniu do Odwiecznego Słowa, jak i Kościoła. Z jednej strony jest to macierzyństwo dziewicze, zaś z drugiej — macierzyństwo pośredniczące. Obydwie te cechy mają doniosłe znaczenie inspirujące dla realizacji powołania do życia konsekrowanego, zwłaszcza w instytucie świeckim.

a) Maryja Dziewica i Matka

Św. Jan Paweł II, który opowiada się nie tyle za duchowością maryjną, jako odrębnym stylem życia duchowego, lecz za maryjnym wymiarem duchowości

chrześcijańskiej, problematykę maryjną podejmuje w kontekście różnych poruszanych przez siebie zagadnień. Toteż nie dziwi, że w liście apostolskim o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (z 15 VIII 1988), wydanym z okazji Roku Maryjnego, znajduje się wiele treści, które dopełniają wydaną półtora roku wcześniej encyklikę.

W tymże liście Papież wspomina o macierzyństwie i o dziewictwie „jako o dwóch szczególnych wymiarach powołania kobiety w świetle Bożego Objawienia”. Dodaje przy tym, że „te dwa wymiary znajdą najwyższy swój wyraz w nadejściu «pełni czasu» (por. Ga 4, 4), w Niewieście z Nazaretu: Matce-Dziewicy” (MD 7). Po dokonaniu wnikliwej analizy paralelnych postaci Ewy i Maryi, w dalszym ciągu tego dokumentu omawia obydwa wymiary powołania kobiety, stwierdzając zarazem, że „w świetle Ewangelii zyskują one pełnię znaczenia i wartości w Maryi, która jako Dziewica stała się Matką Syna Bożego. W Niej te dwa wymiary kobiecego powołania spotkały się i zespoliły w sposób wyjątkowy, tak że jedno nie wykluczyło drugiego, ale przedziwnie dopełniło. […] Dziewictwo i macierzyństwo współistnieją w Niej: nie wykluczają się wzajemnie ani nie ograniczają. Co więcej, osoba Bogarodzicy pozwala wszystkim ludziom — zwłaszcza wszystkim kobietom — dostrzec, w jaki sposób te dwa wymiary i dwie drogi osobowego powołania kobiety wzajemnie się tłumaczą i dopełniają” (MD 17).

To, co w porządku natury wzajemnie się wyklucza i jest niemożliwe, za przykładem Maryi Dziewicy i Matki zarazem staje się całkiem realne w porządku nadprzyrodzonym. O ile w przypadku Maryi jest to — według terminologii świętego Papieża — „macierzyństwo w odniesieniu do Przymierza” i zarazem „dziewictwo dla Królestwa”, to w przypadku każdej kobiety, a zwłaszcza konsekrowanej, jest to „macierzyństwo duchowe”. Macierzyństwo bowiem nie wyczerpuje się w akcie fizycznego zrodzenia człowieka.

Powołując się na zapisaną u św. Łukasza scenę – w której pewna kobieta błogosławi Matkę Jezusa ze względu na znaki, jakie On czyni, na co Pan odpowiada: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27-28) — Ojciec święty zaznacza, że „Jezus potwierdza znaczenie macierzyństwa co do ciała, równocześnie jednak wskazuje na jeszcze głębsze jego znaczenie, które łączy się z porządkiem ducha: jest ono znakiem Przymierza z Bogiem, który «jest duchem»” (J 4, 24)” (MD 19). **Takie jest właśnie macierzyństwo Bogarodzicy — cielesne i zarazem duchowe. To ostatnie polega na słuchaniu i przyjmowaniu Słowa Bożego jak Maryja, aby człowiek mocą tego Słowa mógł stać się dzieckiem Bożym. Takie macierzyństwo w porządku duchowym, jako rodzenie z wiary i do wiary może być udziałem każdej kobiety, także kiedy nie jest ona matką w sensie fizycznym.**

W tym sensie Boża Rodzicielka jest archetypem macierzyństwa duchowego, które nadaje głęboki sens i cel kobiecemu powołaniu do życia

konsekrowanego.

b) Maryja Pośredniczka

Z kolei w cytowanej encyklice *Redemptoris Mater* Papież całą jej trzecią część poświęca macierzyńskiemu pośrednictwu Bożej Rodzicielki. Na wstępie stwierdza, że zbawcze „pośrednictwo Maryi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem, posiada specyficznie macierzyński charakter, który je wyróżnia od pośrednictwa innych istot stworzonych, które na różny sposób, ale zawsze podporządkowany, uczestniczą w jedynym pośrednictwie Chrystusa. Pośrednictwo Maryi jest także pośrednictwem przez uczestnictwo" (RM 38). W tych słowach Ojciec Święty zdaje się zbijać wszelkie argumenty za ogłoszeniem tzw. Piątego Dogmatu o Maryi Współodkupicielce. Eksponuje natomiast Jej funkcję pośrednictwa przez uczestnictwo w jedynym pośrednictwie Chrystusa Zbawiciela świata i zarazem Jej Syna, która zawiera się w Jej macierzyństwie. Maryja, która jest Matką także w porządku duchowym, co szczególnie ujawnia się w stosunku do Kościoła i wszystkich ludzi, jak potwierdzają to niezliczone w historii autentyczne mariofanie, jest zarazem pośredniczką w płaszczyźnie duchowej, zbawczej.

Ojciec Święty wydobywa dwa szczególne rysy macierzyńskiego pośrednictwa Maryi, które wzajemnie się splatają. Z jednej strony jest nim postawa oblubienicy, do czego dysponuje ją niezmienne i trwałe dziewictwo, zaś z drugiej postawa służby. W encyklice czytamy zatem: „[…] ta zgoda na macierzyństwo jest nade wszystko owocem całkowitego oddania się Bogu w dziewictwie. Maryja przyjęła wybór na Matkę Syna Bożego, kierując się oblubieńczą miłością, która całkowicie poświęca, czyli «konsekruje» osobę ludzką Bogu. Mocą tej miłości Maryja pragnęła zawsze i we wszystkim być oddaną Bogu, żyjąc w dziewictwie. Słowa: «Oto ja, służebnica Pańska» dają wyraz temu, iż swoje macierzyństwo przyjęła i pojęła od początku, jako całkowite oddanie siebie, swojej osoby zbawczym zamierzeniom Najwyższego. Całe zaś swoje macierzyńskie uczestnictwo w życiu Jezusa Chrystusa, swego Syna, wypełniała aż do końca w sposób właściwy powołaniu do dziewictwa" (RM 39). Zatem Maryja wyniesiona do godności Matki Boga, w oblubieńczym darze dziewictwa całkowicie oddana jest dziełu zbawienia. To zaś oznacza podporządkowanie woli Bożej i służbę. W ten sposób — jak zaznacza św. Jan Paweł II — Maryja stała „w sposób wyjątkowy «szlachetną towarzyszką» Mesjasza i Odkupiciela" (RM 39). Nieco dalej Papież dodaje, że w ten sposób **„Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy «służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować», i osiągnęła w pełni ów «stan królewskiej wolności», właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć — znaczy królować!"** (RM 41).

Skuteczność służebnego pośrednictwa Maryi, które z istoty jest całkowicie podporządkowane pośrednictwu Chrystusa, wynika przede wszystkim z pełni

łaski, jaką została obdarowana na mocy przywileju Niepokalanego Poczęcia. Maryja, całkowicie przeniknięta Duchem Świętym — tak iż starożytna Tradycja nazywa ją *Pneumatofora*, zaś Vaticanum II *sacrarium Spiritus Sancti* — działa w absolutnej syntonii z wolą Bożą. Stąd chce dla ludzi, swoich duchowych dzieci, tylko tego, co jest zgodne z Bożym zamysłem. Do takiej też zgodności wzywa słowami z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, co Syn mój wam powie” (J 2, 5).

3. Macierzyństwo duchowe świeckiej kobiety konsekrowanej

Po ukazaniu jedynie w zarysie niezmierzonego bogactwa treści, jakie kryje w sobie wzór Maryi jako Matki Boga i Matki Kościoła, czas na wskazanie implikacji, jakie z tego płyną dla osoby konsekrowanej, a w szczególności dla członkini Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla.

Skoro na wstępie powiedzieliśmy, że **Maryja, zwłaszcza jako Matka i „pierwsza konsekrowana”, jest „wzorem świeckości konsekrowanej”, to analogicznie do Jej życia należałoby wskazać na trzy zasadnicze obszary, w których może i powinno aktualizować się duchowe macierzyństwo świeckiej kobiety konsekrowanej**. Świecka kobieta konsekrowana najpełniej może więc realizować swoje powołanie przez naśladowanie Maryi w Jej dziewiczym macierzyństwie, które jest służebnym pośrednictwem, względem Chrystusa, Kościoła, drugiego człowieka i świata. Na tej drodze może czuć się spełniona i szczęśliwa, a przede wszystkim może się uświęcać.

a) Macierzyństwo duchowe względem Jezusa

Mówiąc o naśladowaniu Maryi jako Matki, na pierwszym miejscu należy postawić sprawę relacji do Jezusa, któremu kobieta konsekrowana oddaje całą siebie w oblubieńczym darze miłości. Maryja stała się Matką Bożą w chwili, gdy wyrzekła swoje *fiat*, czyniąc zeń program całego swego życia, ze wszystkimi jego blaskami (np. radość aniołów nad Betlejem czy szczęście domu nazaretańskiego) i cierpieniem (ucieczka do Egiptu, męka i krzyż). W każdej sytuacji pozostała wierna, tzn. Jej wiara osiągała szczyty heroizmu. Stąd św. Jan Paweł II, komentując słowa św. Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45), pisze, że „wiara Maryi przyrównywana bywa do wiary Abrahama […]. Wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza, wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzu Nowemu” (RM 14).

Nie inaczej, jak poprzez żywą wiarę, świecka kobieta konsekrowana spełnia swe duchowe macierzyństwo względem Jezusa, którego niejako stale rodzi w swym sercu i zanosi do środowiska, w którym żyje i pracuje. Dzięki wierze — tak jak Maryja w swoim *Magnificat* — kobieta konsekrowana zdolna jest „widzieć historię jako dzieje miłości, w których Bóg dotrzymuje swoich

obietnic i w których triumfuje Jego wierność — jak mówił święty Papież do osób powołanych w Caracas, 28 I 1985 r. — Dzieje, w których Bóg prosi nas, jak prosił Maryję, byśmy byli Jego sprzymierzeńcami, Jego współpracownikami, ażeby z pokolenia na pokolenie realizować Jego plan zbawienia. Musimy przeto, jak Maryja, odpowiedzieć Bogu całkowitym i nieodwołalnym *fiat*”[7].

To doświadczenie wiary skłania do radości i uwielbiania Boga w swym sercu za wszystko, co On uczynił względem nas i przez nas. Tak czyniła Maryja, o czym świadczą słowa Jej *Magnificat*: „Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1, 46)[8]. Odnośnie do tego św. Jan Paweł II mówił do duchowieństwa i osób konsekrowanych w Caracas: „**Nie szukajcie zatem na drodze życia konsekrowanego innego sposobu na osiągnięcie głębokiej radości i pokoju ducha, ponieważ nie istnieje żaden inny jak ten: poszanowanie woli Bożej, czynne i odpowiedzialne zdawanie się na nią, zarówno w chwilach modlitwy i kontemplacji, jak i w czasie działalności apostolskiej.**

Poprzez modlitwę kontemplacyjną — jak Najświętsza Dziewica, która zachowywała i rozważała w swoim sercu Słowo Boże (por. Łk 2, 19. 51) — stajecie się odważnymi świadkami obecności Pana i jesteście dla świata znakiem zapowiadającym ostateczne spotkanie z Nim. Zdolność do kontemplacji przekształca się w was w zdolność do oddziaływania ewangelizacyjnego; zdolność do milczenia przekształca się w was w umiejętność słuchania i stawania się darem dla braci”[9].

W przytoczonych słowach **św. Jan Paweł II poruszył kolejny ważny moment, w którym wyraża się duchowe macierzyństwo świeckiej kobiety**

[7] *Con estas palabras*, w: *Świeccy konsekrowani w nauczaniu Kościoła świętego…*, s. 137.

[8] Św. Jan Paweł II, przemawiając w Medellín do zakonnic i żeńskich instytutów świeckich Kolumbii, 5 VII 1986 r., powiedział, iż „konieczne jest, aby wasze życie stawało się Magnificatem, czyli radosnym „tak”, hymnem na cześć Bożego miłosierdzia, które wyzwala ubogich. Staje się to możliwe tylko wtedy, gdy ofiaruje się swoje własne życie w postawie pozostawania jak Maryja, „u stóp” krzyża Chrystusa. To jest wasza teologia krzyża”. — *Saludo con afecto todos vosotros*, w: tamże, s. 148.

[9] Tamże, s. 138.

konsekrowanej względem Jezusa. Chodzi mianowicie o modlitwę kontemplacyjną, która — wbrew pozorom — bezpośrednio przekształca się w zdolność oddziaływania ewangelizacyjnego. Postawa kontemplacyjna zasadza się na zdolności do adoracji, zwłaszcza eucharystycznej, która w istocie nie jest mnożeniem pobożnych słów, ale obecnością — patrzeniem i miłowaniem (A. Tanquerey), dzięki któremu zacieśnia się osobowa więź człowieka z Chrystusem. Kobieta zaś ze względu na swą macierzyńską dyspozycję jest podatna na adorację i kontemplację. W niej także potwierdza się jej duchowe macierzyństwo na wzór Maryi, która — jak zanotował św. Łukasz zaraz po opisie narodzenia Jezusa — wszystkie te sprawy rozważała i zachowywała w swoim sercu (por. Łk 2, 19. 51).

Św. Jan Paweł II tę kobiecą dyspozycję do adoracji i kontemplacji, a więc szczególną zdolność otaczania miłością Osoby Jezusa, uznaje za jeden z wymiarów tzw. kobiecego geniuszu. W liście *Mulieris dignitatem* pisze bowiem, że Jezus, łamiąc ówczesne konwenanse społeczne, rozmawiał z kobietami o sprawach wiary wprost, bez odwoływania się do analogii i przypowieści, jak czynił to wobec apostołów i najbliższych uczniów. A mimo to znajdował u nich dla tych spraw „zrozumienie: autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary. I Jezus dla tej specyficznie «kobiecej» odpowiedzi wyraża uznanie i podziw, jak w wypadku niewiasty kananejskiej (por. Mt 15, 28). Czasem tę żywą wiarę przenikniętą miłością daje za przykład: naucza więc, biorąc asumpt z tej kobiecej odpowiedzi umysłu i serca” (MD 15).

W tym kontekście **inspirująca jest dla wszystkich świeckich kobiet konsekrowanych zachęta Papieża, jaką skierował do członkiń instytutu świeckiego Spigolatrici della Chiesa odnośnie do adoracji eucharystycznej, która jest szczególną okazją do wyrażania swego duchowego macierzyństwa względem Jezusa, a więc swej miłości, obecności oraz troski, aby nie był opuszczony i samotny w tabernakulum**. Papież powiedział: „Tylko wtedy, gdy będziecie troszczyły się o życie w ustawicznej komunii z Jezusem Eucharystycznym, będziecie w każdym czasie ożywiane przez działanie Jego Ducha Świętego, dzięki któremu Sakrament Ołtarza jest nieustannie wytryskującym źródłem w sercu Kościoła. Bądźcie więc uległe Bożemu darowi, na wzór Dziewicy Maryi, która przyjmując Słowo Boże i poddając się całkowicie mocy Ducha Świętego, stała się żywym tabernakulum Chrystusa, Matką Odkupiciela i odkupionych”[10].

b) Macierzyństwo duchowe względem Kościoła

Św. Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* pisze, że „życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji” (VC 3). Odnosi się to również do świeckich konsekrowanych, co potwierdzają odnośne dokumenty i wypowiedzi

[10] *Siate impegnate*, w: tamże, s. 192.

Magisterium Ecclesiae. Dla przykładu wystarczy przywołać słynne zdanie bł. Pawła VI o tym, że „jeżeli instytuty świeckie pozostaną wierne własnemu powołaniu, staną się jakby „doświadczalnym laboratorium", w którym Kościół sprawdza konkretne sposoby układania swoich stosunków ze światem"[11]. Ten sam papież w przemówieniu do uczestników I Światowego Kongresu Instytutów Świeckich dnia 26 IX 1970 r. powiedział: „Należycie do Kościoła ze szczególnego tytułu osób świeckich poświęconych Bogu. Wiedzcie więc, że Kościół wam ufa, Kościół wam towarzyszy, podtrzymuje was, uznaje was za swoich, za synów wybranych, za członków czynnych, świadomych i wiernych z jednej strony: z drugiej zaś za członków oddających się sprawie apostolstwa, gotowych do milczącego świadectwa, do służby, a gdy zajdzie potrzeba — do ofiary"[12]. Natomiast w liście apostolskim z okazji 25-lecia konstytucji *Provida Mater Ecclesia* (z 2 II 1972) napisał, że „Kościół potrzebuje waszego świadectwa. Ludzkość oczekuje od Kościoła, że będzie on coraz bardziej wcielał w życie tę nową postawę wobec świata, że wy na mocy waszego świeckiego, lecz konsekrowanego życia w sposób szczególny będziecie promieniować tą postawą"[13].

Z przytoczonych zdań jasno wynika, że **świeckie kobiety konsekrowane mają do spełnienia ważną rolę w Kościele, która polega głównie na ewangelizacji przez dawanie świadectwa wierności Chrystusowi**. To zaś wpisuje się w duchowość, jaką wyznacza macierzyństwo duchowe na wzór Maryi. Podobnie jak bł. Paweł VI (por. EN 82), tak i św. Jan Paweł II często nazywał Ją „Gwiazdą ewangelizacji" lub „Gwiazdą nowej ewangelizacji", mimo iż żaden z Ewangelistów nie odnotował, aby Matka Boża razem z Apostołami przepowiadała w mocy Ducha Świętego popaschalny kerygmat[14]. Źródłem skuteczności Jej ewangelizacyjnego oddziaływania jest typowe dla Niej wewnętrzne zasłuchanie się w Odwieczne Słowo, które w sobie poczęła, zrodziła i z którym stale pozostawała w najściślejszej więzi, szczególnie w rozstrzygającej godzinie męki. **Takie jest też ewangelizacyjne zadanie kobiet świeckich konsekrowanych: trwać przy Jezusie Odwiecznym Słowie Wcielonym, stale uobecniającym się w Eucharystii**.

Mówił o tym kard. Eduardo Pironio do uczestników II Latynoamerykańskiego Kongresu Instytutów Świeckich (12 VII 1979) w słowach: „Nie mogę zakończyć bez skierowania spojrzenia na Maryję, wzór świeckości konsekrowanej, która ewangelizowała przez swoją obecność i słowo, […]. Całkowicie oddana Panu — swoim ubóstwem, czystością i posłuszeństwem

[11] *Ben volontieri*, w: tamże, s. 84.

[12] *Noi accogliamo*, w: tamże, s. 65.

[13] *In questo giorno*, w: tamże, s. 74.

[14] Maryi, „Gwieździe ewangelizacji, która jest niezrównaną ikoną Kościoła", św. Jan Paweł II powierzał misję instytutów świeckich w orędziu z 28 VIII 2000 roku na ich VII Światowy Kongres, który odbywał się w Castel Gandolfo. — Zob. tamże, s. 199.

Ojcu — Maryja żyła na świecie: całkowicie poświęcona historii swego ludu, dzieląc swoje nadzieje z jego nadziejami, żyjąc jego ubóstwem, w tęsknocie za jego wolnością. Uwierzyła w Słowo, które zostało wypowiedziane przez Pana i była szczęśliwa. Była to kobieta kontemplująca, zawsze posłuszna Słowu Bożemu. Była Dziewicą, która porodziła Chrystusa i złożyła Go w ciszy kontemplacji i krzyża. Była figurą oraz początkiem Kościoła: stając się obecnością Chrystusa, znakiem komunii i zbawienia”[15].

Wskazanie na inspirujący wzór Matki Bożej w zakresie właściwej kobiecie kontemplacji Słowa obecne jest także w pozdrowieniu, jakie skierował abp Piergiorgio Silvano Nesti do uczestników I Krajowego Kongresu Instytutów Świeckich, jaki odbywał się w dniach 25-27 VI 1999 r. na Jasnej Górze. Godne przypomnienia są następujące jego słowa: „W milczeniu Maryja otrzymuje i słucha zwiastowania o wcieleniu Słowa; w milczeniu Słowo staje się ciałem w Jej łonie; w milczeniu nocy wydaje Ona na świat Syna Bożego. Maryja jest artystką milczenia. W milczeniu kształtuje Ona samą siebie, własne życie wewnętrzne, zjednoczenie swojej woli z wolą Boga oraz posłuszną odpowiedź Chrystusowi,

[15] *Benvenidos a este encuentro de gracia*, w: tamże, s. 303.

który prosi, by dała Mu Swe ciało i krew.

Każda tajemnica powołania wypełnia się w milczeniu, Bóg mówi, to jest czyni się Słowem. Słowo, niejako, narzuca się duszy, a dusza w milczeniu osiąga zdolność słyszenia uwodzącego bicia serca Boga.

Milczenie i słuchanie wypełniały dzień Maryi, ponieważ znajdowała się obok Jezusa, Miłości i Prawdy. Kiedy jest się opanowanym przez Miłość i Prawdę, można tylko milczeć. Maryja zauważyła doskonale, że milczenie nie jest dla Niej ucieczką, lecz ustawicznym przyjmowaniem słów, które wychodzą z ust Jezusa.

Nie wystarcza tylko słuchać słów Słowa Bożego, trzeba je zachowywać i przekształcać w życie. «Błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je» (Łk 11, 28). Szczęśliwy, kto się w nim rozkocha, żywi się nim i nosi ze sobą, tak jak Maryja nosiła w łonie Dzieciątko, które w łonie poczęła, a które było w istocie Słowem. Jezus dla Maryi był przede wszystkim Słowem usłyszanym, zachowywanym i natychmiast wprowadzanym w praktykę życia. Jeśli chcemy naprawdę być oddanymi Maryi i chcemy być znakami miłości Jezusa Chrystusa dla naszych środowisk w perspektywie wyzwań trzeciego tysiąclecia, winniśmy coraz intensywniej przeżywać duchowy wymiar życia w naszej codzienności, utrzymując nasz umysł i serce w trwaniu w obecności Boga, który działa w nas oraz w poddawaniu się tajemniczym radom i natchnieniom Ducha Świętego”[16].

A zatem **świecka kobieta konsekrowana, przez naśladowanie Maryi w Jej macierzyńskiej postawie, jest w stanie znacznie więcej uczynić apostolsko dla Kościoła, zwłaszcza dla ewangelizacji, jeżeli jak Ona trwać będzie na modlitwie kontemplacji i w milczeniu. Wydaje się więc, że specyfiką duchowości świeckich konsekrowanych jest nie tyle *apostolstwo czynu*, co nade wszystko *apostolstwo milczącej obecności, serca i miłości*.**

c) Macierzyństwo duchowe względem drugiego człowieka

Tym, co odróżnia świecką konsekrację od zakonnej, jest przede wszystkim zanurzenie w świecie. Z tej racji **naśladowanie Maryi jako Matki nie może być pretekstem do ucieczki przed światem, ale — wprost przeciwnie — zachętą do jeszcze większej obecności w świecie, jednak obecności przy człowieku, ze względu na człowieka i dla człowieka.**

Taka jest postawa Maryi, o czym świadczy między innymi Jej zaangażowanie w kłopotliwą sytuację nowożeńców i weselników w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12). Mimo iż piastowała najwyższą wśród ludzi godność Matki Boga, to jednak nie straciła z oczu zwykłego człowieka i jego prozaicznych potrzeb. Tej zwyczajności spraw Maryja ze względu na swe Boże macierzyństwo nadała głęboki historiozbawczy sens, gdyż swym zatroskaniem o wino i związany

[16] Tamże, s. 409-410.

z tym właściwy przebieg wesela niejako sprowokowała objawienie się Mesjasza. Można domniemywać, że wiara Maryi w tym przypadku przestała być sprawą pomiędzy Nią a Synem, lecz nabrała wymiaru historiozbawczego.

Na tej samej zasadzie macierzyńska wrażliwość świeckiej kobiety konsekrowanej na każdego bez wyjątku człowieka może okazać się w perspektywie wieczności uruchomieniem łańcucha nadprzyrodzonego dobra zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Wrażliwość na konkretnego człowieka, jego potrzeby fizyczne i duchowe, składa się na to, co św. Jan Paweł II nazywa „geniuszem kobiety”. Tego określenia po raz pierwszy kilkakrotnie użył w przemówieniu do łódzkich włókniarek z nieistniejącej już fabryki „Uniontex” dnia 13 VI 1987 r. Treść określenia „geniusz kobiety” rozwinął w liście apostolskim *Mulieris dignitatem*, choć ono samo pojawia się tylko dwa razy w zakończeniu. Niemniej Papież stwierdza, że „moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawierza jej człowieka. Oczywiście, Bóg zawierza każdego człowieka wszystkim ludziom i każdemu z osobna. Jednakże to zawierzenie odnosi się w sposób szczególny do kobiety — właśnie ze względu na jej kobiecość — i w sposób szczególny stanowi też o jej powołaniu” (MD 30).

Ta zaś wrażliwość na człowieka wynika z faktu, że — jak uczy Papież — „moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawierza jej człowieka”. Kobieta bowiem „jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg zawierza jej człowieka zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć” (MD 30).

Pod tym względem Maryja jako Matka Boga i Kościoła, Matka ludzi, jest niedoścignionym wzorem. Któż bardziej niż Ona doświadczył tego społecznego upośledzenia, gdy Zbawcę świata rodziła w nieludzkich warunkach, a potem musiała wraz z Józefem emigrować do Egiptu (por. Mt 2, 13-15)?

Z kolei Jej niezliczone zjawienia w historii Kościoła potwierdzają, że tą samą macierzyńską wrażliwością i troską, jaką otaczała Jezusa, ogarnia wszystkich ludzi. Mając na względzie ich wieczne zbawienie, nie lekceważy doczesnych i doraźnych potrzeb. By się o tym przekonać, wystarczy prześledzić mariofanie w Lourdes (1858), Gietrzwałdzie (1877), Fatimie (1917) czy w słowackiej Litmànowej koło Starej Lubowni (1990-1995), tuż przy granicy z Polską. Oznacza to, że **duchowe macierzyństwo kobiety konsekrowanej, jakkolwiek skoncentrowane na doprowadzeniu danego człowieka — obcego czy najbliższego członka rodziny — do doświadczenia zjednoczenia z Jezusem, nie może i nie powinno lekceważyć jego emocjonalnych i materialnych potrzeb. W przeciwnym razie łatwo można popaść w naiwny spirytualizm i angelizm, które traktują człowieka w oderwaniu od realiów**

jego życia. Choć może to mieć pozory wysokiej pobożności, w istocie jest zaprzeczeniem wynikającej z Ewangelii nauki o uczynkach miłosierdzia (por. Mt 25, 1-46). Sam bowiem Chrystus nie tylko uczył o królestwie Bożym, ale pocieszał, jednoczył, karmił, uzdrawiał, wyrzucał złe duchy, a nawet przywracał do życia.

***

W swoim powołaniu do konsekracji w świecie, w postaci Maryi jako Matki Boga, Kościoła i wszystkich ludzi odkrywamy niezwykle inspirujący wzór do naśladowania. Zwracanie się więc do Matki Bożej nie może sprowadzać się jedynie do uczuciowych poruszeń, których mimo wszystko nie należy lekceważyć.

Mając świadomość, że Maryja jako Matka Boża i Matka Kościoła jest zarazem dziewiczą Oblubienicą i Służebnicą, **świecka kobieta konsekrowana będzie od Niej uczyć się swego macierzyństwa duchowego. Jak w przypadku Maryi odznaczać się ono będzie całkowitym darem dla Pana, co stanowi istotę dziewiczej czystości, jak również postawą służebną wobec Chrystusa, Kościoła i drugiego człowieka, który jest jej „zadany" w środowisku rodzinnym i zawodowym. Nadprzyrodzoną i naturalną miłość, która stanowi niezbędny dynamizm ożywiający jej duchowe macierzyństwo, świecka kobieta konsekrowana czerpać będzie przede wszystkim z Eucharystii i modlitwy adoracyjno-kontemplacyjnej.** Do tego zaś niezbędna jest wiara i nadzieja, których wzór także bez trudu można znaleźć w Maryi takiej, jaką przestawia nam Pismo Święte i Tradycja Kościoła, nie zaś spłycona i zarazem zbytnio emocjonalna dziewiętnastowieczna poromantyczna pobożność.

Wypada zatem zakończyć podjętą tu refleksję słowami św. Jana Pawła II, wielkiego czciciela Maryi Matki Boga i Matki Kościoła, jakie skierował 2 XI 1982 r. do osób konsekrowanych w Madrycie: „Zachowujcie czułe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Wasz kult dla Niej powinien zachować prostotę pierwszych chwil. Niechaj Matka Jezusa, która jest również naszą Matką, wzorem oddania się Panu i Jego misji, towarzyszy wam, uczyni słodkim wasz krzyż i w każdej sytuacji życiowej użycza wam tej niezmąconej radości i pokoju, które jedynie Bóg może dać"[17].

I „niech Maryja, która przyjęła Chrystusa jako odpowiedź miłości i pełnego ofiarowania się woli Ojca, wspiera was troską matczyną"[18].

[17] *El encuentro de oración en esta tarde*, w: tamże, s. 119.

[18] *En ce temps de l'Avent…*, w: tamże, s. 204.